

NISZCZYCIEL PRZYSZŁOŚCI WYRUSZA NA PIERWSZĄ MISJĘ

Amerykański niszczyciel USS „Zumwalt” udał się w swoją pierwszą misję operacyjną. Oznacza to, że wszystkie systemy okrętowe są sprawne, a na okręcie znajdują się już rakiety i cała amunicja.

Pierwszy rejs „operacyjny” niszczyciela USS Zumwalt jest bardziej symboliczny niż rzeczywiście bojowy. Okręt nie popłynął bowiem 8 marca 2019 r. do tych regionów świata, gdzie jest zagrożenie wybuchem konfliktu (np. Zatoka Perska, wschodnie Morze Śródziemne czy morza otaczające wschodnią i południowo-wschodnią Azję), ale do zachodnich wybrzeży Kanady (a konkretnie do kanadyjskiej bazy morskiej Canadian Forces Base Esquimalt na wyspie Vancouver). Nie jest to więc spektakularnie długi rejs biorąc pod uwagę fakt, że niszczyciel na co dzień stacjonuje w bazie morskiej San Diego w Kalifornii.

Wiadomość jest jednak bardzo istotna, ponieważ wskazuje ona na zbliżające się zakończenie procesu integracji i aktywacji poszczególnych, pokładowych systemów bojowych oraz całego, okrętowego systemu walki. Proces ten prowadzony głównie przez koncern Raytheon trwał nieprzerwanie od 2016 roku, gdy USS „Zumwalt” przybył do San Diego po trwającej pięć lat budowie (od 17 listopada 2011 roku). Wszystkie prace mają się zakończyć ostatecznie jeszcze w tym roku, ale gotowość systemów była już prawdopodobnie tak duża, że można było wysłać niszczyciel w pierwszy rejs operacyjny.

Dowódca okrętu, komandor Andrew Carlson wydał z tej okazji specjalne oświadczenie, w którym wyjaśnił, że jego załoga: „z niecierpliwością czekała na dalsze testy i działania na morzu, wykorzystując nowo zainstalowane możliwości tej platformy. Skupiamy się przede wszystkim na bezpiecznym przejściu morzem, podczas którego będziemy budować zarówno kompetencję jak i pewność działania Zumwalta w całym spektrum misji realizowanych w czasie działań wojennych.

Cała podróż i jej harmonogram czasowy jest okryty tajemnicą, jednak charakterystyczny kształt i wielkość okrętu na pewno wzbudzą zainteresowanie obserwatorów i dziennikarzy, gdy tylko zbliży się on do jakiegoś, zamieszkałego wybrzeża. W oficjalnym oświadczeniu rzecznika prasowego 3. Floty US Navy zaznaczono jedynie, czym charakteryzuje się nowy okręt. Wskazano więc że został on zbudowany z wykorzystaniem technologii stealth, że jest o 30 m dłuższy i 4 m. szerszy od powszechnie wykorzystywanych w amerykańskiej marynarce wojennej niszczycieli typu Arleigh Burke.

Informacja ta nie zawierała więc istoty problemu, jakim jest wprowadzenie wielu rozwiązań, nie spotykanych na innych okrętach US Navy. Teraz te „nowinki” trzeba sprawdzać i jak widać po długim czasie integracji systemu walki, jest to proces bardzo trudny. Zmiany dotyczą praktycznie wszystkiego.

USS „Zumwalt” to jest pierwszy w Stanach Zjednoczonych, konwencjonalny okręt elektryczny i informatyczny. Systemy informatyczne zostały rozmieszczone w aż szesnastu kontenerach (o

wymiarach 10,7 m x 2,4 m x 4,9 m) i nadzorowanie ich działania wymaga zupełnie innego podejścia oraz organizacji zabezpieczenia logistycznego. Z kolei zintegrowane zasilanie energetyczne IPS (Integrated Power System), wymaga rzadko spotykanych rozwiązań związanych np. z przesyłaniem wzdłuż całego okrętu prądu elektrycznego o napięciu 1000 V.

Czytaj też: [USS „Zumwalt” - niszczyciel przyszłości](#)

Okręt ma niespotykany kształt (wynikający z technologii „stealth”), który zmusza do innego sposobu manewrowania oraz zabezpieczenia portowego. Nadal więc nie wiadomo, w jaki sposób niszczyciel będzie się zachowywał na morzu – szczególnie w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych (np. w czasie huraganów), jak będzie stabilny na dużej fali i jaki wpływ na jego pływanie, w tym systemy napędowe, będą miały silne wiatry (ze względu np. na stosunkowo dużą powierzchnię boczną).

Odmienny od innych okrętów US Navy jest systemu uzbrojenia Zumwalta. Nowe są np. dwa komplekсы artyleryjskie AGS (Advanced Gun Systems) – każdy z pojedynczą armatą kalibru 155 mm, z lufami chowanymi po strzelaniu do specjalnych komór. Zastosowano także zupełnie odmienną konstrukcję wyrzutni pionowego startu typu Mk 57 PVLS (Peripheral Vertical Launch System). Nie zostały one rozmieszczone w osi okrętu (jak np. na niszczycielach typu Arleigh Burke), ale wzdłuż burt niszczyciela, co dało więcej miejsca na pokładzie – ograniczonego zresztą przez kształt kadłuba.

Wszystkie te nowości powodują, że zakończenie integracji będzie dla Amerykanów rzeczywiście ogromnym sukcesem.